

# „Podwieczorek z ...” Katarzyna Żak - Solejukowa z wizytą w Koluszkach

Katarzyna Żak, popularna aktorka, znana chociażby z takich seriali jak Miodowe Lata czy Ranczo, w dniu 16 maja była gościem kolejnego Podwieczorka z Gwiazdą zorganizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Koluszkach pod patronatem Burmistrza Koluszek Waldemara Chałata. Zgromadzona licznie publiczność koluszkowska powitała aktorkę gromkimi brawami. Katarzyna Żak przedstawiła w skrócie swą drogę artystyczną. Przyznała, że chociaż od najmłodszych lat udzielała się w przedstawieniach i teatryku szkolnym, a od 3 klasy szkoły podstawowej była też w chórze, to nigdy nie myślała o aktorstwie. Gdy zaczynała naukę w liceum myślała, że pójdzie na prawo. Dopiero w 3 klasie szkoły średniej, gdy nauczycielka matematyki zapytała czy nie myślała o szkole aktorskiej, zaczęła interesować się tym zawodem. Zapisała się też do kółka teatralnego. Z obecnym mężem – Cezarym Żakiem poznała się już na I roku studiów na obozie konnym. Wspomina, że był on osobą zamkniętą w sobie i bardzo nieśmiałą, ale przy bliższym poznaniu okazało się, że to miły i wrażliwy mężczyzna. Wiele osób mówi o moim mężu, że sprawia wrażenie niedostępnego. A to nieprawda, raczej jest wycofany, introwertyczny. Zawsze taki był, a duża popularność jeszcze bardziej go zamknęła. Ich temperamenty są skrajnie różne, ale dogadują się w życiu prywatnym i zawodowym. Choć czasami mocno iskrzy, są małżeństwem już od 33 lat. – Czarek z jednej strony jest poukładany, ale jest też szalony. Daje mi poczucie bezpieczeństwa, zawsze czuje się odpowiedzialny za rodzinę, wspiera mnie we wszystkim, a przy tym nigdy się z nim nie nudzę – wyznaje pani Katarzyna.

Aktorka podkreśla, że w życiu miała wiele szczęścia. Jak wychodziła za mąż miała 21 lat, jest też mamą Oli i Zuzi. Angaż do Teatru Dramatycznego we Wrocławiu dostała będąc jeszcze na 4 roku studiów. Debiutowała w rolę Panny Młodej w [Sztukmistrzu z Lublina](#) w 1993 r. i miała ten zaszczyt uczyć się od najlepszych. Jej pierwszym nauczycielem śpiewu był Wojciech Młynarski, uczyła się także od Agnieszki Osieckiej.

W latach 1995-2011 była aktorką warszawskiego [Teatru Rampa](#) w [Warszawie](#). Aktualnie nadal prowadzi bardzo aktywny tryb życia. Wiele pracuje zawodowo, występując w warszawskich teatrach: Roma, Och-Teatr, Capitol, Syrena i Komedia. Gra także w serialach i produkcjach telewizyjnych, ale też angażuje się w działalność społeczną wierząc, że należy pomagać ludziom starszym, tak by mogli realizować swoje pasje. Mówiła o zmianie zwyczajów, kultury i obyczajów panujących w środowisku artystycznym i na planie filmowym. Brakuje jej tej Kinder sztuby, którą wpajano jej przez 4 lata szkoły aktorskiej.

Aktorka spełniła niedawno swoje marzenie i wydała płytę, którą zatytułowała „Bardzo przyjemnie jest żyć”. – To jest dowód na to, że nawet w dojrzałym wieku trzeba mieć marzenia. I jak widać, marzenia się spełniają – podkreśla. Teksty piosenek napisali autorzy, których bardzo ceni, wielkie osobowości polskiej sceny muzycznej m. in. Magda Czapińska, Artur Andrus, Wojciech Młynarski, Andrzej Poniedziałki, Jan Wołek i Michał Zabłocki. Całości muzycznie dopełnił Hadrian Filip Tabęcki. Wywiad aktorka przeplatała więc piosenkami. Była polska wersja przeboju „Quando Quando Quando”, napisana przez Artura Andrusa, oraz „Jak żyć?”, do słów Magdy Czapińskiej i z muzyką Witolda Cisło.

Zdradziła, że wiele uczy się od Solejukowej, która jest jedną z najbardziej lubianych postaci w polskich serialach. – A ona przecież nie wygląda jak modelka z wybiegu. Solejukowa ma siedmioro dzieci, męża pijaka, pracuje ciężko fizycznie, ma wodę w studni i kuchnię na węgiel, nie ma pralki, nie może wyglądać pięknie. Charakteryzatorka Kasia Wilk fantastycznie mnie zrobiła. Wyciąga wszystkie bruzdy, zmarszczki, maluje popękane naczynka krwionośne. Kiedyś pomyślałam: „Normalnie robię odwrotnie” (śmiej). Rola Solejukowej, prostej, wiejskiej kobiety, to duże wyzwanie. Myślę, że nie każda aktorka zgodziłaby się tak zmienić. W Solejukowej jest wielka radość życia. Jest matką Polką. Podziwiam ją, ona ma tak silny oddźwięk społeczny, kobiety ją uwielbiają. Nawet jeżeli jest beznadziejnie, to zawsze można coś wymyślić, zawalczyć, na przekór wszystkiemu. Solejukowa zaczyna sprzedawać pierogi i ma swój mały sukces. Lubię w niej taką zadziore. Żałuję, że wypadła z filmu genialna scena, w której Solejukowa mówi do najstarszego syna: „Marianek, ty musisz kochać kobietę, szanować ją. Szukaj nie kobiety, która ma urodę, bo to szybko przeminie, tylko patrz jej w duszę”. I na koniec: „I myj się synek, myj się”. Reżyser spłakał się ze śmiechu. Gdy marudzę, że jestem już stara, mąż pociesza mnie: „Jak na swoje lata, rewelacyjnie wyglądasz” – żartuje Katarzyna Żak, która zupełnie nie przypomina Solejukowej z „Rancza”. Solejukowa daje nam jasny przekaz: **Jak ma się w życiu plany i marzenia to trzeba je realizować od razu bo nigdy nie wiadomo co może zdarzyć się jutro.**